

Sześciolatki wrócą do zerówek

31 października 2015

PiS chce cofnąć reformę, która miała być oczkiem w głowie Platformy, a którą partia realizowała jednak w sposób nieudolny i z opóźnieniem. Nowa władza zamierza od przyszłego roku wprowadzić obowiązek szkolny od lat 7. Związek Nauczycielstwa Polskiego protestuje.



„Należałoby utrzymać stan obecny, ale lepiej przygotować szkoły na przyjęcie sześciolatków. Cofnięcie reformy wywoła ogromne perturbacje organizacyjne w systemie oświaty” – komentuje Sławomir Broniarz, prezes ZNP.

Według projektu Prawa i Sprawiedliwości w przyszłym roku do pierwszych klas miałyby trafić tylko te sześciolatki, których rodzice zdecydują się dobrowolnie posłać do szkoły wcześniej oraz dzieci, którym obowiązek odroczone w obecnym roku szkolnym. Większość maluchów trafi z powrotem do zerówek. Działacze ZNP zwracają uwagę, że o ile pierwsze klasy będą świeciły pustkami, przedszkola będą przepełnione. Ciężko będzie pomieścić w nich zarówno 3-, 4- i 5-latki, jak i zerówkowiczów. Zmiana może spowodować chaos.

„W przyszłym roku może się okazać, że będziemy musieli przygotować kilkaset tysięcy miejsc w przedszkolach. To nie

łada problem organizacyjny dla samorządów. Takich zmian nie wprowadza się z dnia na dzień” – buntuje się Marek Olszewski ze Związku Gmin Wiejskich.

Od tego roku gminy mają obowiązek zapewnienia w przedszkolu miejsca dla wszystkich 4-latków, których rodzice wykażą chęć posłania dziecka do placówki. Od 2017 r. obowiązek ten miał rozszerzyć się na „chętne” 3-latki. Karolina i Tomasz Elbanowscy, pomysłodawcy inicjatywy obywatelskiej „Ratujmy maluchy”, chcieliby, aby projekt PiS poszedł jeszcze dalej i w przyszłym roku pozostawić w pierwszej klasie te sześciolatki, które poszły do szkoły w tym roku – czyli podarować im w prezencie stracony, pusty rok szkolny.

Autorstwo: WK

Zdjęcie: Kars4Kids (Flickr.com)

Źródło: Strajk.eu